

Bąkiewicz ogłasza sukces, czyli... porażkę!

3 maja 2024

Kolejna społeczno-polityczna hucpa, wyrzuconego ze Stowarzyszenia Marsz Niepodległości Roberta Bąkiewicza, skończyła się totalną klapą.

Nowym wyzwaniem, jakie w tym roku postawił sobie Bąkiewicz miał być start w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Wspólny start z listy koalicyjnej partii Droga Niepodległości (zwanej też Niepodległość) i Unii Polityki Realnej. Na czele tej drugiej partii stoi jeden z pracowników IDMN, Bartosz Józwiak. Na czele zaś komitetu wyborczego Polexit Niepodległość, bo pod taką nazwą chciała iść do wyborów wspomniana koalicja, stał Paweł Kryszczak. Prawa ręka Bąkiewicza, który odpowiada m.in. za doprowadzenie od upadku organizacji ONR-ABC, którą Bąkiewicz stworzył zaraz po tym jak dokonał rozłamu w ONR.

Nikt nie dawał żadnych szans i nadziei na to, że komitet Bąkiewicza i Józwiaka zbierze wystarczającą liczbę podpisów, aby zarejestrować listy wyborcze w całej Polsce. Było to po prostu pewne po tym, jak kilka miesięcy wcześniej Bąkiewicz poniósł totalną porażkę podczas zbiórki podpisów pod obywatelską inicjatywą ustawodawczą Rozliczamy Niemców. W ciągu 3 miesięcy Bąkiewiczowi nie udało się zebrać wymaganej liczby 100 tys. podpisów.

Teraz sytuacja musiała się więc powtórzyć. Kolejna organizacja Bąkiewicza, tym razem w odsłonie partyjnej, okazała się organizacją-wydmuszką. Komitet wyborczy Bąkiewicza i Józwiaka, nie zarejestrował kandydatów w ani jednym okręgu. Sam Bąkiewicz w mediach społecznościowych napisał: „Nasz sukces w zbiórce podpisów nie umożliwia nam jednak dziś na zgłoszenie komitetu wyborczego w skali ogólnopolskiej [...]”. Można to tylko tak skomentować – jaki lider taki sukces.

Ostatnie miesiące to dla Bąkiewicza samo pasmo porażek. Kompletna porażka w wyborach do Sejmu, gdzie startując z dobrego, bo ostatniego miejsca na liście, przy sporej rozpoznawalności i prowadzonej intensywnie kampanii wyborczej Bąkiewicz nie potrafił przekonać do siebie wyborców i zdobyć mandatu.

Porażka przy zbiórce podpisów pod obywatelską inicjatywą ustawodawczą Rozliczamy Niemców. Zbiórka organizowana przez jedną z organizacji-wydmuszek Bąkiewicza, czyli przez Roty.

Kompletnie nieprzemyślany happening pod Ministerstwem Klimatu, gdzie na ścianach ministerstwa Bąkiewicz malował symbole Polski Walczącej. Problem był w tym, że budynek jest zabytkiem. Prokuratora więc postawiła mu zarzut zniszczenia zabytku. Grozi mu za to do 8 lat więzienia.

Kolejna porażka, to porażka bardziej wizerunkowa. Wyrok 3 miesięcy więzienia usłyszał zaś jeden ze współników Bąkiewicza, były senator PiS, Waldemar B. To dzięki pieniądzom Waldemara B. Bąkiewicz wraz z Barełkowskim i Kalinowskim mogli w roku 2023 uruchomić swój obecnie sztandarowy projekt – projekt medialny. Projekt, w którym wykorzystywane jest zresztą bezprawnie logo Mediów Narodowych należących do Stowarzyszenia Marsz Niepodległości.

Ale to jeszcze nie koniec. Jak dowiedziały się Media Narodowe w ośrodku w Otwocku, który z dotacji IDMN zakupiła Straż Narodowa (kolejna organizacja-wydmuszka Bąkiewicza), z dniem 1 maja została zamknięta stajnia. Stajnia, która była prowadzona przez lata i przejęta od poprzednich właścicieli. Przynosiła dochód, była również atrakcją dla osób, które lubią jeździć konno. Cóż, nawet stajnię Bąkiewicz doprowadził do upadku.

Źródło: MediaNarodowe.com